„Pandemia nauczyła nas tego, że trzeba mieć przygotowane rozwiązania alternatywne” – wywiad z Krzysztofem Maćk

Kategoria: Wywiady
Opublikowano: piątek, 07, maj 2021 13:16
Małgorzata Orłowska
Odsłony: 1530

Minął już ponad rok od momentu, gdy wybuch pandemii wywrócił nasze życie do góry nogami. Co w tym czasie było największą lekcją? Jak samorządy poradziły sobie w kryzysie? I jaką lekcje należy wyciągnąć na przyszłość? Pytamy Krzysztofa Maćkiewicza, Wiceprezesa Zarządu ZPP, Starostę Wąbrzeskiego.

Od ponad roku żyjemy w pandemii, która przewróciła wszystko do góry nogami. Czy to było najtrudniejsze doświadczenie w Pana pracy zawodowej?

Krzysztof Maćkiewicz: Pracuję zawodowo od ponad czterdziestu lat i przeżyłem już przeróżne sytuacje – zarówno te bardziej, jak i mniej przyjemne, łącznie ze stanem wojennym. Muszę przyznać, że rok temu nie pomyślałbym, że to, z czym przyszło nam się zmierzyć od początku marca 2020 roku, będzie miało aż tak duży wymiar. Mam tu na myśli różne aspekty – od postaw ludzkich, poprzez problemy w funkcjonowaniu oświaty czy systemu ochrony zdrowia, aż po funkcjonowanie administracji publicznej.

Jak ta sytuacja wpłynęła na funkcjonowanie Powiatu Wąbrzeskiego?

Krzysztof Maćkiewicz: Od samego początku, a zwłaszcza w pierwszym okresie pandemii, staraliśmy się traktować sytuację bardzo serio. Uczciwie informowaliśmy mieszkańców o aktualnej sytuacji, co nie zawsze spotykało się ze zrozumieniem administracji rządowej. Wtedy nie podawano jeszcze publicznie komunikatów dotyczących zachorowań i zarzucano nam, że publikujemy takie informacje. A my uczciwie informowaliśmy mieszkańców o tym, ile mamy stwierdzonych przypadków zachorowań a także niestety o przypadkach śmiertelnych. Reakcje administracji rządowej były dla mnie niezrozumiałe, przecież to miało na celu uświadomienie sobie, z jak poważnym przeciwnikiem mamy do czynienia. W pierwszym okresie pandemii mieliśmy też do czynienia z sytuacjami bardzo budującymi. Nie mieliśmy nadmiernych zapasów maseczek czy kombinezonów, które są niezbędne dla pracowników ochrony zdrowia. Jednak znalazły się firmy, które spontanicznie, z własnej inicjatywy, podjęły się produkcji tych najpotrzebniejszych artykułów. Również grupa młodych inżynierów zaczęła na drukarkach 3D drukować uchwyty do przyłbic. Tego typu działania spotkały się z niezwykle pozytywnym odbiorem. Takie akcje pokazały, że potrafimy się jednoczyć i wspólnie starać się osiągać pewne rzeczy. Były też oczywiście i mniej przyjemne historie, jak choćby funkcjonowanie systemu opieki zdrowotnej. O ile szpitale starały się robić wszystko, co w ich mocy, a samorząd powiatowy wspierał je jak tylko mógł, tak na etapie rozwiniętego kryzysu covidowego, niektóre POZ-ty są zamknięte. A przecież pracownicy ochrony zdrowia zostali zaszczepieni w pierwszej kolejności i nikt nie kwestionuje zasadności tego rozwiązania. Jeśli rząd mówi, że obecna sytuacja to prawie stan wojny, to dlaczego te POZ-ty nie chcą chronić pacjentów, a tylko udzielają teleporad? Przecież to POZ, będąc najbliżej ludzi powinien zajmować się szczepieniami. A znam placówki POZ, które odmówiły ich wykonywania.

Mówiąc o pandemii nie sposób też pominąć kwestii oświaty. Nie wiem, czy otwarcie szkół w październiku było dobrym posunięciem, ale zostawmy to. Dziś istotne jest natomiast to, że w maju 2021 roku, skutki ponad rocznego zamknięcia szkół są ogromne. Odczuwają je zarówno nauczyciele, jak i rodzice i przede wszystkim uczniowie. Nie wiem, jak my się w tym wszystkim odnajdziemy. Wyniki próbnych matur nie były rewelacyjne, zobaczymy jakie będą wyniki egzaminów dojrzałości, które odbywają się obecnie. Powinniśmy wyciągać z tego wnioski. Mówimy o rozbudowie internetu, sieci szerokopasmowych, są specjalne programy – także rządowe – mające na celu dotarcie do wielu środowisk z internetem. Jednak wydaje mi się, że COVID i sytuacja z nim związana nas przerosły. Chodzi mi o to, że nie było dotąd nacisku i ukierunkowania na naukę zdalną, w której samodyscyplina jest warunkiem koniecznym. Nie każde dziecko posiada sprzęt internetowy potrzebny do zdalnych lekcji.

Phoca PDF

A jeśli w rodzinie jest kilkoro dzieci i rodzice pracują zdalnie? Jeśli ktoś jeszcze ma ową samodyscyplinę i potrafi się zmobilizować to jest ok, ale nie czarujmy się, że tak jest w każdym przypadku. Z tego punktu widzenia myślę, że docelowo powinniśmy z tej sytuacji wyciągnąć wnioski na przyszłość.

Cofnijmy się nieco w czasie – powiat ma określone plany, założenia, inwestycje. I nagle przychodzi ten trudny rok. Co się udało, a które kwestie musiały zostać odłożone na bliżej nieokreśloną przyszłość?

Krzysztof Maćkiewicz: Gdybym powiedział, że przez pandemię całkowicie zawaliły się finanse powiatu, to powiedziałbym nieprawdę. Choć problemy niewątpliwie powstały. Od początku korporacje samorządowe podkreślały, że samorządy też wymagają wsparcia, bo to załamanie gospodarcze odbija się na możliwościach funkcjonowania samorządu. Rzeczywiście pojawiły się pewne problemy, trzeba było wstrzymać pewne inwestycje albo przynajmniej przesunąć je w czasie. Na szczęście była też jakaś reakcja ze strony państwa i dobrze, że pojawił się ów słynny Rządowy Fundusz Inwestycji Lokalnych. Dobrze, że się pojawił, choć szkoda, że tylko pierwsza transza podziału środków, czyli 6 mld zł była w miarę czytelna. Były określone kryteria. Niestety kolejne 6 mld zł zostało podzielone bez jasno określonych zasad przyznawania. To już nie był konkurs a podzielenie środków. Dobrze, że zachowano też trochę środków na Rządowy Fundusz Rozwoju Dróg. Szkoda jednak, że konkurs, który odbył się pod koniec roku 2020 został rozstrzygnięty dopiero w kwietniu 2021 roku. Pan premier mówi, że inwestycje samorządowe będą napędzały gospodarkę ale jak mamy napędzać gospodarkę skoro nie mamy zapewnionych źródeł finansowania? Nie mając zapewnienia finansowania nie można przeprowadzać działań, chyba że samorząd dysponuje środkami własnymi. W sytuacji pandemii mieliśmy też do czynienia z kłopotami u samych wykonawców. Zdarzały się zachorowania, nie dało się przewidzieć, że gdzieś zatrzyma się produkcja. Pojawiały się tego typu perturbacje, np. przy realizacji projektów unijnych, gdzie wraz z Urzędem Marszałkowskim musieliśmy dochodzić do porozumienia co do weryfikacji terminów realizacji określonych projektów. Myślę, że w minionym roku działo się tak wiele i wymagało to tak dużego zaangażowania, że jeszcze nigdy nie miałem wrażenia tak szybkiego upływu czasu.

Co w tym minionym roku było dla Pana największą lekcją na przyszłość?

Krzysztof Maćkiewicz: To, że trzeba mieć przygotowane rozwiązania alternatywne. Trzeba szukać możliwości funkcjonowania w sytuacji kryzysowej. Myślę, że taka lekcja nie dotyczy tylko mnie. Przygotowane plany i założenia to jedno, ale okazało się, że życie mocno je zweryfikowało. Trzeba na to wszystko popatrzeć nieco inaczej, zwłaszcza teraz, kiedy oczekujemy środków z kolejnej perspektywy unijnej. Samorządom nie jest to obojętne i musimy liczyć na możliwość pozyskiwania tych środków. Z drugiej strony musimy też tak przygotowywać się do absorbcji tych środków, aby sytuacje trudne do przewidzenia nie wykluczały możliwości skutecznego działania. To chociażby kwestia zdobytego doświadczenia w kwestii funkcjonowania urzędów. W Powiecie Wąbrzeskim nie zamknęliśmy urzędu, a jedynie ograniczyliśmy jego funkcjonowanie zgodnie z wymogami sanitarnymi. Musimy wiedzieć co robić, gdyby w przyszłości przytrafiły się – takie lub inne – sytuacje kryzysowe. Mówiąc o przyszłości oczywiście pokładamy wielkie nadzieje w szczepionkach. One powstały po to, by nas ratować, stąd apel do wszystkich: szczepmy się po to, by zdobyć odporność populacyjną i byśmy mogli COVID traktować jako – niewątpliwie przykrą i trudną – ale sytuację, z której wyszliśmy w miarę obronną ręką.

Phoca PDF